Nr 136 Kraków, piątek 17 czerwca 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.. 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na rozstajnych drogach.

Sprawa włoskiego fakultetu prawniczego, sprawa, która tylko w stosunkach austryackich mogła uróść do rozmiarów „kwestyi politycznej“, gotowa stać się tym kamykiem na drodze, o który potknie się bar. Bienerth razem ze swym „systemem“. Historya fakultetu włoskiego jest prawdziwą satyrą na stosunki austryackie. W normalnie rządzonem państwie nikt nie wpadłby na pomysł urządzenia, względnie wznowienia uniwersytetu dla wysoko kulturalnego narodu daleko od jego siedziby; w Austryi fakultet włoski był dawniej w czysto niemieckim Insbruku, a po gwałtownem usunięciu go stamtąd przez burszów rząd proponuje wznowić go — w Wiedniu. Stara policyjna metoda węszenia za spiskami nie pozwala rządowi pójść za zdrowym sensem i założyć ten fakultet w jedynem mieście, gdzie powinien być, tj. w Tryeście; rząd boi się, aby uniwersytet w Tryeście nie stał się środowiskiem irredentystycznej agitacyi i dla usunięcia tego wyimaginowanego niebezpieczeństwa woli narazić swą egzystencyę, woli wywołać przesilenie parlamentarne i rządowe.

Wobec żądań Włochów za Tryestem i oporu popartych przez Unię słowiańską Słoweńców przeciw Tryestowi, rząd wybrał ulubiony w Austryi środek, mianowicie prowizoryum i proponuje, aby fakultet urządzono w Wiedniu tylko na 4 lata, obowiązując się w ciągu roku 1912 przedłożyć parlamentowi projekt definitywnego uregulowania tej kwestyi. Na to wyjście Niemcy, a właściwie Związek narodowy nie chce się zgodzić pod pozorem, że włoski fakultet w Wiedniu — zagraża niemieckiemu charakterowi stolicy. Związek narodowo-niemiecki w zasadzie zgadza się na utworzenie fakultetu — z wyjątkiem kilku krzykaczów wszechniemieckich, żądając słusznie umieszczenia go w Tryeście. Niemcy nie robią tego ze względów słuszności, ani z sympatyi ku Włochom, lecz we własnym interesie, albowiem Włosi stanowią w parlamencie języczek, który stosownie do zajętego stanowiska przechyla szalę większości na rzecz bloku niemieckiego lub słowiańskiego.

Bar. Bienerth jest w rozpaczy. Na opór Niemców oświadczył, że w razie odrzucenia jego propozycyi poda się do dymisyi, albowiem on, który dotąd nie zrobił nic bez Niemców, a tem mniej przeciw Niemcom, nie mógłby przyjąć korzystnej nawet dla niego uchwały z rąk większości, w której Niemcy nie byliby reprezentowani. To zaklauzulowane oświadczenie wyjaśnił minister sprawiedliwości dr Hochenburger prosto z mostu stwierdzeniem, że Niemcy, którzy bar. Bienerthowi i jego „systemowi“ mają tyle do zawdzięczenia, popełniliby samobójstwo polityczne, gdyby opuścili swego opiekuna i przez spowodowanie jego upadku zgotowali Unii słowiańskiej tryumf.

To oświadczenie w połączeniu z drwinami i groźbami „N. fr. Presse“ pod adresem związku narodowo-niemieckiego na razie korzystnego dla bar. Bienertha rezultatu nie wydało. Związek wczoraj obrad nie ukończył i dziś ma je kontynuować. Optymiści, t. j. przyjaciele bar. Bienertha są zdania, że związek pozostanie nieczuły na jego prośby; zaś pesymiści zapewniają, że Związek niemiecki najwyżej zrobi o tyle ustępstwo, że pozostawi swym członkom wolność głosowania. Zdaje się jednak, że ani jedni ani drudzy nie będą mieli racyi; Niemcy odnoszą z obecnego „systemu“ zbyt liczne korzyści, aby z lekkiem sercem mieli zostawić swego opiekuna na lodzie.

O mięso rumuńskie dla Lwowa i Krakowa.

Wiedeń, 16 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego zjawiła się deputacya miast Lwowa i Krakowa w sprawie otwarcia tam składnic mięsa rumuńskiego. Imieniem deputacyi przemawiali prezydent dr Leo oraz p. dr Aschkenase i p. Laskownicki ze Lwowa.

Poseł Olszewski (lud.) wniósł odrzucenie żądań deputacyi.

Ks. Stojałowski wniósł odroczenie sprawy do niedzieli.

W głosowaniu wniosek Stojałowskiego odrzucono i przystąpiono do głosowania nad żądaniami deputacyi. Ponieważ okazała się równość głosów (24 przeciw 25), wezwano prezesa Głąbińskiego do rozstrzygnięcia. Dr Głąbiński odmówił, ale po długiej dyskusyi zgodził się na dyrymowanie i oświadczył się za żądaniem deputacyi, które w ten sposób zostało uchwalone.

Za poparciem petycyi głosowali posłowie: Battaglia, Bujak, Buzek, Dietzius, Dulęba, Fijak, Gall, German, Gold, Jabłoński, ks. Londzin, Löwenstein, Łazarski, Maślanka, ks. Pastor, Petelenz, Roszkowski, Sikorski, dr Wacław Staniszewski, ks. Stojałowski, Stwiertnia, Tomaszewski, Zamorski, Zarański i Zieleniewski.

Przeciw petycyi głosowali posłowie: Bojko, Bomba, Ciągło, Czaykowski, Dobija, Harnek, Jachowicz, Kozłowski, Łuszczkiewicz, Madej, Moysa, Olszewski, Paduch, Potoczek, Ptaś, Rübenbauer, Siwula, hr. Skarbek, Józef Staniszewski, Stapiński, Starzyński, Szajer, ks. Szponder, Wiącek i ks. Żyguliński.

* * *

Wiedeń. „Parl. Korresp.“ donosi: Deputacya miast Lwowa i Krakowa była dziś u ministra handlu Weiskirchnera i kierownika ministerstwa rolnictwa Poppa w sprawie utworzenia składnic mięsa rumuńskiego w obu miastach. Ministrowie zachowali się życzliwie wobec dotyczącej uchwały Koła polskiego i wyrazili zdanie, że dowóz mięsa rumuńskiego nie przyniesie żadnej szkody rolnictwu.

Marki pruskie.

Z papierów byłego szpiega pruskiego Bolesława Rakowskiego zaczyna „Kuryer warszawski“ publikować niektóre dokumenty, o których Rakowski twierdzi, że są autentyczne i że pochodzą z aktów kancelaryjnych policyi poznańskiej. Pierwszym z tych dokumentów jest **sprawozdanie konsula niemieckiego we Lwowie** z 26 stycznia 1909. Sprawozdanie to omawia kwestyę ruską w Galicyi, wskazuje na potrzebę w interesie Niemiec popierania narodowców ruskich przeciw Polakom i kończy się następującą relacyą:

„Trwałe subwencye z oddanego mi do rozporządzenia funduszu dyspozycyjnego, w wysokości 20 000 marek, otrzymali:

1) Gazeta „Diło“ 2600.

2) Ukraińskie związki studenckie „Ukraina“ i Towarzystwo Szewczenki po 600.

3) Ukraińska czytelnia we Lwowie 600.

4) Student Zygmunt Certwin we Lwowie, jako szczególny dowód uznania, 1000.

5) Reszta rozdziela się na subwencye dla ukraińskich Związków siczowych, i to we Lwowie, Gródku, Sądowej Wiszni, Żółkwi, Brodach, Przemyślu, Bohorodczanach, Stanisławowie, Tarnopolu, Krakowie i Wiedniu.

6) Stałe subwencye są wykazane w osobno załączonym drukowanym dodatku.

Z naszej strony polecamy dopuszczać w przyszłości studentów rusińskich do studyów na uniwersytetach niemieckich i studentom tym przyznawać wysokie stypendya i przywileje. Studenci ci staliby się potem w swym entuzyazmie dla kultury niemieckiej wybitnymi agitatorami dla spraw niemieckich w Galicyi.

W następnem sprawozdaniu przyślemy dokładny spis tych studentów rusińskich, dla których pobyt w Niemczech uważamy ze względów politycznych za wskazany.

Lista ta obejmować będzie także prawdopodobnie wszystkich tych studentów, którzy dotychczas otrzymują stypendya z fundacyi Wittinga, bo polityczne zachowanie tych mężów zaufania nie pozostawia nic do życzenia“.

Oczywiście ci, którzy ten dokument publikują, mają obowiązek udowodnić jego autentyczność, gdyż Rakowski jest indywiduum z pod ciemnej gwiazdy i na jego wyłącznie opowiadaniach nie można budować tak ważnych oskarżeń. Treść bowiem tego dokumentu, jeżeliby tenże był prawdziwym, okryłaby hańbą ukraińskie stronnictwo narodowe. Teraz narodowcy ukraińscy mają głos: usłyszymy, co na to powiedzą.

Mowa posła Daszyńskiego
o wyborach węgierskich

wygłoszona w Izbie posłów dnia 9 b. m.

(Dokończenie).

Bronić Khuena Hedervarego byłoby moralnem łajdactwem, do którego zdolną jest „Neue Freie Presse“ i inne wiedeńskie dzienniki. Ale to jest zjawiskiem wyjątkowem.

Jestem więc daleki od cieszenia się ze zwycięstwa Khuena Hedervary'ego, ale powiadam: Jeżeli to zwycięstwo ma znaczenie dla austryackiego dworu, to tylko dlatego, że teraz **musi przyjść przyrzeczona reforma wyborcza.** (Bardzo słusznie!) Popatrzcie panowie, boska opatrzność i polityka dynastyj wybierają sobie narzędzia w bardzo ciekawy sposób. Wszyscy pamiętamy p. Gautscha. Sądzę, że żaden minister nie był tak znienawidzony — nie chcę go urazić — tak mało ceniony jako charakter, żaden nie stał tak pod zarzutem karyerowiczostwa, jak 35 letni minister oświaty Gautsch. I popatrzcie panowie, przyszły czasy, kiedy ten sam Gautsch w drugiej Izbie (panów) z najstarszemi mumiami tej Izby (Wesołość) stoczył pojedynek, który oklaskiwała cała ludność, wspaniały pojedynek, iskrzący się od rozumu i dowcipu, kiedy mówił jak trybun ludowy. Gautsch jako trybun ludowy! Jeżeli Khuen Hedervary niema być tylko prostem narzędziem, które się rzuca precz, to zaraz musi przyjść z programem, który widnieje od 5 lat na sztandarze partyi dworskiej: z powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem głosowania, z pra-

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

68)

Kilka miesięcy pracy i względnego spokoju wystarczyło, ażeby Allan o zdarzeniu tem niemal zupełnie zapomniał. Dziś wspomnienie odżyło — tajemnicze i groźne.

— Więc to dlatego? — pytał się Allan siebie samego i rozważał bieg wypadków od owej chwili.

I cóż on ostatecznie wiedział o stalowej kompanii w Missisipi? Jakież mógłby przytoczyć dowody na to, że walka kompanii z trustem nie była grą tylko, sprytną komedyą? Wszakże wiedział tylko to, co mu powiedział Ryder; a Ryder mógł mu powtórzyć to, czego się dowiedział od Price'a.

Zatopiony w myślach, zapomniał Allan o całem tem zdarzeniu dzisiejszem, którego przypadkowo był sam widzem i zarazem mimowolnym aktorem.

Tymczasem sznur drgał niemal bez przerwy, a Bates coraz nowe notował nazwiska.

— Jaki jednak cel miałoby utrzymywanie w tajemnicy tego, że Price jest agentem Watermana? — spytał pewnej chwili Batesa.

— Jaki cel? Przecież to jasne! Publiczność nienawidzi trustów, a prezydent państwa walczy z nimi! I nie wiadomo, jakby postąpił rząd, gdyby wiadomem się stało, że [trust stalowy pożarł ostatniego wielkiego swego konkurenta.

— Rozumiem. A jak długo trwa już ta komedya?

— Od czterech lat. Trust czyhał tylko na sposobność, ażeby kompanii podstawić stołka, a potem przez jej wykupno stanąć jeszcze w roli dobroczyńcy.

— Tak więc... — mruknął Allan.

— Pst! — syknął Bates i wychylił się, ile tylko mógł, przez okno.

Z dołu, z otwartego okna wielkiej sali, w której odbywało się zgromadzenie, dochodziły do nich głuche dźwieki i szmery.

— W-a-t-e-r-m-a-n — sygnalizował Rodney.

— Zdaje się, że obrady już rozpoczęto — zauważył szeptem Bates.

— Sytuacya nieznośna, koniec wszystkich nieuczciwych interesów wekslowych — odczytywał z drgnięć sznura Bates.

— To znaczy tyle, co koniec opozycyi — tłómaczył Allanowi.

— Duval się zgadza — czytał w dalszym ciągu Bates.

I znów nastąpiła kilkuminutowa przerwa, która dla obu oczekujących wiadomości z dołu w najwyższem nerwowem napięciu wlokła się w nieskończoność.

— Wkrótce rozpoczną dyskusyę — szepnął Bates.

— Gotham trust — brzmiała nowa wiadomość.

Allan drżał z niecierpliwości.

— Rydera wymyślają.

Bates ujął rękę Allana i ściskając ją w swojej, szeptał mu wprost do ucha:

— Do dyabła! Umieram z ciekawości, czy oni zgubią trust Gotham!

— Obrachunek odrzucony.

Ręka Batesa zadrżała.

— A więc zguba Rydera odłożona — dodał od siebie Bates.

Allan siedział z uczuciem, jak gdyby do miejsca był przykuty, bez tchu, bez możności przemówienia.

— Jutro rano — sygnalizował Rodney.

— Czy pan wiesz, co to znaczy? — tłómaczył Allanowi Bates znaczenie ostatnich słów. — To znaczy, że jutro trust Gotham zostanie po bankach wyłączony.

— A więc chcą go zniszczyć — zdołał wykrztusić z siebie Allan.

— Już to robią. Czy ci ludzie nie zdają sobie z tego sprawy, co robią? — szeptał Bates, jak gdyby do siebie. — Wszak skutkiem tego powstanie taka panika, jakiej Nowy Jork jeszcze nigdy dotąd nie widział! Niema w Nowym Jorku banku, któregoby katastrofa nie dotknęła! Trust Gotham! Pomyśl pan tylko, trust Gotham!

— Prentice podnosi zarzuty — brzmiała nowa wiadomość z sali obrad.

— Zarzuty! — bąknął Bates, uderzając się z podnieceniem w kolano. — Spodziewam się, że stawia zarzuty. Jeśli trust Gotham runie, to i Towarzystwo trustowe nie przeżyje po nim dwudziestu czterech godzin.

— Jest przerażony. Patterson się gniewa — dawał znać z dołu Rodney.

— No, tegoby to zbyt drogo kosztowało — mruczał Bates.

Allan wstał z krzesła i biegał podniecony po pokoju, szepcząc:

— To nie do wiary, to okropność!

Myśl jego odwracała się od tych wszystkich wyrachowanych zamachów na cudze mienie, układanych z góry z wyrafinowanem okrucieństwem, i biegła ku pewnej szczupłej i bladej kobiecie, samotnej i bezbronnej, spędzającej teraz dni w łzach i lęku w mieszkaniu przy ulicy Kai. Wszystko to na jej głowę spaść miało, z jej to powodu odbywał się o jedno piętro niżej pierwszy akt potwornego dramatu.

I znów zjawiała się przed oczyma Allana ta jastrzębia, żółta twarz starca z płonącemi złowrogo oczyma i pochyloną lekko postać, która tam w sali pod stopami Allana wydawała rozkazy władcom stolicy, pokornie przed nią karki uginającym.

I jego myśli krążyły teraz może naokoło bezbronnej głowy Lucy, jak jastrzębie, czychające na swą ofiarę.

— Waterman staje po stronie Prentice'a — oznajmiał Rodney. — Obstaje przy

wem głosowania ludu, z rozstrzyganiem ludu w najważniejszych sprawach politycznych, społecznych i gospodarczych. Uwolnienie narodowości z pod jarzma węgierskiego było przecież programem, bo nie może się stać dla narodowości programem nazwisko Tiszy. Przeciwnie, gdy zapytamy o wolę ludu, to usłyszymy odpowiedź handlarzy jaj, kto był na Węgrzech najbardziej nielubiany. Nie wiem, skąd się wzięło na Węgrzech tyle śmierdzących jaj, ale były i użyto ich do rzucania na Tiszę. Jest rzeczą niemożliwą, aby korona zasłaniała się Tiszą, żeby była tak ślepą i mówiła, że Tisza jest wierny królowi. Wszyscy nimi byli w myśl twierdzenia: „Król jest absolutny, jeżeli spełnia naszą wolę“. To jest przecież hasło junkrów całego świata; zgadzają się z królem, jeżeli pozwala im rządzić, a jeżeli wgląda w ich sprawki, to mówią jak pruscy junkrzy ks. Joachimowi: „Joachimku, jeżeli znajdziemy cię, to cię powiesimy“ (Wesołość). Sądzę, że i węgierscy junkrzy swego Joachimka, jeżeliby mogli to zrobić, złapaliby i powiesiliby.

Ta dworska polityka

stała się niemożliwą w chwili, kiedy równolegle także w Austryi od r. 1905 powszechne prawo wyborcze szło drogą zwycięstwa i kiedy w r. 1907 stworzyło tę Izbę. Nie można sobie pomyśleć, aby lud węgierski tego nie mógł naśladować, żeby mógł zostać ślepym i głuchym na wszystkie te zdarzenia, które teraz rozgrywają się przed naszemi oczyma. Feudalizm, a raczej resztki jego muszą zniknąć. Popatrzcie panowie na Anglię! Co jest tam teraz najważniejszą sprawą dnia? Co jest przedmiotem ostrej walki? Usunięcie przywilejów feudałów angielskich, usunięcie prawa „veto“ angielskiej Izby wyższej. Popatrzcie na Prusy, gdzie przecież wszystkie czynniki nie dadzą się porównać ani z węgierskimi ani z angielskimi, gdzie panuje porządek prawny — wprawdzie pruski, ale w każdym razie porządek prawny, gdzie w piersi każdego policyanta tkwi ideał wierności cesarskiej, gdzie każdy policyant jest apostołem i misyonarzem porządku, gdzie lud nie jest w stanie obronić się przeciw skandalicznym wynikom gospodarki junkierskiej, gdzie lud od setek lat obracał się w takim zmyśle porządku, szale porządku, że przez dziesiątki lat czytaliśmy: „Towarzysze, nie dajcie się sprowokować!“. I to było hasłem walki dla pruskich robotników. I popatrzcie panowie, co się teraz dzieje: Ulice i place Berlina, plac przed zamkiem królewskim rozbrzmiewają okrzykami demonstrujących mas: Niech żyje powszechne, równe prawo głosowania, precz z junkierstwem i klerykalizmem! Żadna siła zbrojna, żaden podstęp policyjny, żadne groźby nie były w stanie powstrzymać mas od demonstracyjnego pochodu. Przeżyliśmy to także w Austryi. Czy nie było tutaj pewnego pana, naturalnie hrabiego, który w punkcie kulminacyjnym agitacyi za powszechnem prawem wyborczem ośmielił się powiedzieć w małem towarzystwie: „Dać każdemu żołnierzowi po 10 patronów i cały ruch zostanie zgnieciony“. Czyż nie było tu hrabiego Stürgkha, który wtedy jęczał jak Kasandra nad ruinami Troi? A popatrzcie, panowie, jak prędko musiał się zmienić i umiał się zmienić i jak wykorzystał falę demokratyzmu, która go posadziła na ławę ministeryalną.

Panowie! Czy można to samo na Węgrzech zniszczyć i powstrzymać? Czy można fałszować historyę, jak się nieraz łudzimy, jeżeli przeoczymy potrzebę chwili? Czy można rzeczywiście parcie ludu do życia, wieloraką wspólność tego ludu z życiem innych ludów zniszczyć? Czy można to wszystko sfałszować? Czy można to przekupić, w krwi zdusić? Nie! A jeżeli tego nie można, to austryacki dwór powinien mieć dość rozumu i odwagi, aby dotrzymać własnej obietnicy (Potakiwania), tej obietnicy, którą spełnił austryacki dwór w Austryi.

My nie skarżymy się. W ostatnich latach nie używaliśmy przeciw koronie wrogich tonów, chociaż rząd tej korony w niemożliwy sposób nas dręczy, nie jako tyrański lecz jako niezdolny rząd, jako rząd, który tyle potrzebuje pieniędzy, że nam włosy na głowach stają. (Poseł tow. dr. Lieberman: Ministrowi skarbu nie, bo ich nie ma!) Minister skarbu jest przed tem zabezpieczony.

Panowie! Powiadam, to można łatwo spostrzedz, jeżeli korona w walce wyborczej spełniła uczciwie swój obowiązek, to ma ona, nie mówię przywiązanie, ale chwilowy spokój z naszej strony. Jak długo to będzie trwało, to zależy także od korony.

Czy może jednak coś na Węgrzech w oka mgnieniu się zmienić? Czy może być słowo korony unicestwione?

Czy słowo królewskie może się stać szyderstwem, hańbą w kraju?

Na czyją korzyść? Czy na korzyść Tiszy, czy części węgierskiego feudalizmu, który już dawno skończył swoje rządy? Tisza już był przecież u steru i pokazał, dokąd umie zaprowadzić kraj i parlament. Dlatego nie wierzę, aby na austryackim dworze zbywało na ludziach mądrych i dzielnych, którzyby mogli koronie udzielić jedynie możliwej rady, aby z reformą wyborczą na nowo wystąpić. Ona już sama wyda skutek. Powiedzą jednak, że to nie uchodzi, abym ja jako socyalny demokrata krył się za cieniem austryackiej korony. Nieprawdaż? W Zalitawii jest przecież węgierski patryotyzm u siebie w domu; żyje tam myśl o jedności, szkoda że nie wolności, ale jedności i niepodległości węgierskiej narodowości, naturalnie z pogwałceniem praw wszystkich innych narodów. Ale węgierscy patryoci znaleźli echo od czasu do czasu także w moim kraju; u nas mówi pieśń ludowa, że „Węgier Polak dwa bratanki, do wybitki i do szklanki“. To może być patryotyzm, może objawiać się w naszych oczach w jasnych, nęcących kolorach, ale ten węgierski patryotyzm, który równocześnie jest antypostępowym, antyspołecznym i antypaństwowym, musi w walce upaść. Przypominam Węgrom, którzy swój patryotyzm traktują szczerze i poważnie,

los szlachty polskiej;

przypominam Węgrom koniec XVIII. wieku, kiedy polska szlachta nie wydała hasła do obrony swej ujarzmionej ojczyzny, kiedy z Ameryki musiał przyjść bohater amerykańskiej demokracyi Kościuszko, aby zgromadzić nie szlachtę, lecz przeważnie resztki wojska i synów chłopskich i postarać się przynajmniej o salwę nad grobem ojczyzny. (Żywe oklaski). Przypominam słabość tej szlachty we wszystkich trzech częściach ujarzmionej Polski, gdzie ta szlachta nigdy nie była w stanie przeprowadzić koniecznych reform społecznych, z których główną było uwłaszczenie chłopów. (Oklaski).

Kto poznał i zaspokoił społeczną nędzę, społeczne potrzeby mas ludowych? Obce rządy: Prusy przed 100 laty, Rosya w r. 1864, kiedy było za późno dla polskich patryotów, Austrya w r. 1848, która prawo panów musiała odkupić za setki milionów.

W tem samem historycznem położeniu znajduje się także obecnie węgierski feudalizm, węgierska szlachta, węgierska „Gentry“. Muszą przyjść obcy, aby

przeprowadzić konieczne reformy.

Powszechne prawo wyborcze stało się dla klas robotniczych i uciskanych i ujarzmionych narodowości tem, czem było ongiś uwłaszczenie chłopów. (Potakiwania). Kto tego nie rozumie, ten nie rozumie nowożytnego społeczeństwa, ten nie rozumie zupełnie życia nowożytnych narodów. I to powinno być napomnieniem nietylko dla Węgrów, gdyż Węgrzy mojej mowy niestety nigdy słyszeć nie będą, lecz dla przeżytków, dla czynników rozkładu, jakich tu w Austryi jeszcze jest dość i dla szlachciców galicyjskich, dla hrabiów i książąt z Czech i dla pomocników reakcyi z Austryi Dolnej. Wszędzie, gdzie

te kliki rozparły się w sejmach

i mówią o sobie, iż są nieograniczonymi panami kraju, spotka je kiedyś ten sam los w postaci pułkownika Fabriziusa, który rozpędzi je na cztery wiatry. (Oklaski).

Taki jest dla mnie sens węgierskich wyborów. Jeżeli miałbym się mylić, jeżeli austryacki dwór tak dalece umiłował Tiszę, że dla tego Tiszy zapomniałby o jedynej, najważniejszej i nie dającej się usunąć reformie, wtedy przygotujemy na długą erę fałszowania i mącenia historyi; wtedy wszystko zostanie sfałszowanem. Wtedy srożąca się demagogia jako społeczna i polityczna choroba będzie trząść chorym organizmem jak w gorączce; wtedy zarówno korona jak i usunięta od władzy szlachta straci rządy z rąk; wtedy siła naturalna ludu będzie musiała wystąpić bez korony, gdy będzie zmuszona, także przeciw koronie. (Żywe, długotwałe oklaski).

Rada państwa.

Dyskusya budżetowa w Izbie posłów.

Wiedeń, 16 czerwca.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusyi budżetowej poseł German omawiał sprawę emigracyi wykazując, że rząd zamało nią się zajmuje. Liczba emigrantów z Austryi wynosi 150 do 400.000 rocznie, w tem z Galicyi 30 do 150.000.

Poseł tow. Winarsky omawiał subwencyonowanie towarzystw młodzieży w Wiedniu, które służą celom partyi chrześcijańsko-socyalnej; żądał reformy szkolnictwa przemysłowego.

Poseł Gabel (syonista) omawiał kwestyę koncesyj szynkarskich w Galicyi, żądając uwzględnienia dotychczasowych właścicieli szynków.

Po przemówieniu kilku posłów dyskusyę budżetową przerwano i przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie nędzy tkaczy w Czechach.

Po przemówieniu posła tow. Schlossnikla posiedzenie zamknięto; następne dziś o godz. 10 rano.

* * *

Reforma ustawy o stowarzyszeniach.

Komisya konstytucyjna uchwaliła wczoraj resztę paragrafów zmienionej ustawy o stowarzyszeniach. Poseł tow. Pernerstorfer wniósł, aby § 32 tej ustawy zmienić w tym kierunku, by polityczne stowarzyszenia obowiązane były przedkładać władzom politycznym na ich żądanie do 8 dni listę członków. Wniosek ten przyjęto.

Dalej odrzucono wniosek referenta, aby § 33 skreślić, a przyjęto ten § w brzmieniu, iż obecny zakaz tworzenia filij stowarzyszeń politycznych ma być skreślony, zaś obowiązywać ma tylko zakaz utrzymywania stosunków z zagranicznemi stowarzyszeniami. Postanowiono § 34 skreślić, a § 35 przyjęto bez zmiany; tem samem całą ustawę załatwiono.

* * *

Wiedeń, 16 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu poseł dr Mühlwerth (rad. niem.) zgłosił wniosek nagły w sprawie reformy prawa małżeńskiego.

Po odczytaniu interpelacyi i wniosków przystąpiono do dalszej dyskusyi budżetowej.

Poseł Koroszec (kler. Słoweniec) wyraził ubolewanie z powodu zamachu na generała Vareszanina; następnie żalił się, że nowy sejm bośniacki ma tak ciasne ramy kompetencyi i wyraził życzenia południowych Słowian, aby przyszedł wkrótce ten dzień, w którym wszyscy południowi Słowianie tego państwa we wspólnej reprezentacyi obradować będą mogli nad swojemi sprawami (Oklaski u południowych Słowian). Co do utworzenia fakultetu włoskiego, to południowi Słowianie w zasadzie nie są przeciw temu, żądają tylko, aby wszystkie sprawy uniwersyteckie były załatwiane w duchu równouprawnienia wszystkich ludów. Wkońcu oświadczył, że głosować będzie przeciw budżetowi.

Posiedzenie trwa dalej.

KRONIKA.

Kraków, 16 czerwca.

Wybory wczorajsze z gmin przyłączonych wydały następujący rezultat:

z Zakrzówka wybrany Piotr Czubryt 46 głosami na 61 głosujących;

z Dębnik wybrany Jan Pająk, urzędnik kolejowy, 98 głosami; kontrkandydat Krzepowski otrzymał 94 głosów;

z Półwsia Zwierzynieckiego wybrany Walenty Dudek, majster murarski, 118 głosami; kontrkandydat Jadowski otrzymał 29 głosów;

ze Zwierzyńca wybrany wszystkimi oddanymi 111 głosami Józef Wilczyński, budowniczy;

z Czarnej Wsi wybrany wszystkimi 136 głosami Franciszek Misiorowski, majster ślusarski.

Dziś odbywa się wybór 6 radców z gmin: Nowa Wieś (190 wyborców), Łobzów (49 wyborców), Krowodrza I (108 wyborców), Krowodrza II (147 wyborców), Prądnik (106 wyborców) i Grzegórzki (172 wyborców).

Do godz. 11 przed południem głosowało: z Nowej Wsi 117 wyborców (kandydaci Rosół i dr Krzetuski), z Łobzowa 38 (kandydat Lazar), z Krowodrzy I 47 (kandydat Guzikowski), z Krowodrzy II 80 (kandydat Zbroja), z Prądnika 41 (kandydaci Romanowski, Lewkowicz, tow. dr Drobner itd.), z Grzegórzek 71 (kandydaci Meresiński i Woźniakowski).

Wybory zakończą się o godz. 5 popoł.

Miejskie sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem obradowano nad sprawami lokalu i sił nauczycielskich dla szkoły gospodarstwa domowego. Sekcya uchwaliła przedstawić Radzie miasta terno na posadę starszej nauczycielki w szkole im. Konarskiego, powzięła uchwałę co do zjazdu nauczycieli słowiańskich w Krakowie (w połowie sierpnia) i uchwaliła szereg zapomóg dla nauczycieli.

Pomiary gruntów. Magistrat zawiadamia, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi, urzędnik pomiarowy p. Kalinowski obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie w dniach 1, 2 i 4 lipca b. r. Posiadacze gruntów zechcą zatem zjawić się w dniach powyższych u urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymania ewidencyi katastru, lub przedłożyć dokumenty odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie zapodać ustne odnośne wyjaśnienia.

Półkolonie przeciwgruźlicze. Krakowskie Koło Towarzystwa walki z gruźlicą urządziło i w tym roku, jak w poprzednim, t. zw. „półkolonie“, które są jednym z najlepszych środków pracy u podstaw, mając na celu ochronę wieku dziecięcego, na zakażenie gruźlicą najwięcej wystawionego. „Półkolonie“ są instytucyą dla dzieci drobnych, nie mogących jeszcze korzystać z kolonii z powodu zbyt młodego wieku, t. j. dla dziatwy w wieku przedszkolnym, 4—7-letniej. Chodzi o ratowanie dzieci zupełnie jeszcze zdrowych, ale z powodu złych warunków życia, mieszkania i wątłości na zakażenie gruźlicą najwięcej narażonych, jeśli się ich nie otoczy umiejętną opieką. Dzieci przeto rodzin najuboższych gromadzi się w tym celu na punkcie zbornym w mieście, dokąd je przyprowadzają z mieszkań rodzice lub opiekunki z ramienia Towarzystwa działające i wywozi się na cały dzień na świeże powietrze w pobliże miasta do ogrodów i t. p., gdzie pod okiem odpowiednio wykształconej nadzorczyni spędzają

---

wykluczeniu Rydera. Żąda cofnięcia kapitału.

— Niema żadnej wątpliwości — szeptał Bates — chcą go zniszczyć i zrobią to. Lecz co się będzie jutro działo w Nowym Jorku?

— Ward występuje za ochroną prawnych banków — brzmiała wiadomość z dołu.

— Dureń! — mruknął Bates. — Ma na myśli banki, które się opierają na jego syndykacie. Więc chce odgrywać rolę opiekuna!

Po chwili odezwał się w nim dziennikarz; wstawał z krzesła, ruszał się niespokojnie i powtarzał wciąż:

— A to kawał! A to huczek będzie! Dyabeł, nie człowiek!

Allan siedział zatopiony we własnych niewesołych myślach, obcy i daleki w tej chwili wiadomościom podawanym przez Rodneya, głuchy na wykrzykniki zdumienia i objaśnienia Batesa.

Bates wywodził swój monolog w dalszym ciągu, objaśniając podawane mu teraz bez przerwy sznurem wiadomości.

— Generał Prentice, jeden z dyrektorów trustu Gotham, oświadcza, że będzie głosował przeciwko każdemu zamachowi na trust Gotham.

Allana uderzyła wiadomość:

— Panika potrzebna, ugnie prezydenta rzeczypospolitej!

— Słyszałeś pan? — szeptał Bates wzruszony do głębi. — To mówi Waterman! Co za bezczelność! Panie Montague, robimy historyę dzisiejszej nocy.

Jeszcze pół gódziny trwało tajemnicze widowisko; sznur drgał wciąż i podawał coraz nowe, coraz bardziej zdumiewające wiadomości; Bates zaś szalał z podniecenia. Wreszcie uczuł Bates kilka gwałtownych szarpnięć, co znaczyć miało: „Ciągnij w górę!“ Uchwycili obaj linę z całych sił i poczęli, opierając się nogami o parapet okna, wciągać ją w głąb pokoju. Rodney, ile mógł, ulżyć im usiłował, chwytając się gzymsów, opierając stopami o wystawki okien.

Po chwili najwyższego natężenia, w której pracowali obaj bez tchu, ciężar sfolgował, Rodney bowiem zdołał już uchwycić krawędź okna, a wkrótce zaciemniała jego sylweta w świetle okna.

Zeskoczył lekko z okna na posadzkę i wpadł wprost w ramiona oczekujących nań towarzyszów. Usiedli wszyscy trzej, oddychając głęboko po wytężającym wysiłku.

— No, stary! — wykrzykiwał radośnie Rodney. — Mamy ich w łapce, mamy!

— Mamy ich! — przytakiwał mu w ekstazie radości Bates.

— No, wzięliśmy dziś chyba światowy rekord jako sprawozdawcy! — cieszył się Rodney.

Obaj krzyczeli, śmiali się, tańczyli i cieszyli się, jak szkolne żaki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

czas na zabawie i otrzymują pożywne posiłki. — W roku bieżącym zajmuje się „półkoloniami" osobny komitet pań. Towarzystwo walki z gruźlicą rozporządzające szczupłymi tylko funduszami, przeznaczyło z nich część bardzo znaczną na cele „półkolonii"; ma jednak wypełnić cały jeszcze szereg innych zadań i podoła im tylko wtedy, jeżeli znajdzie w społeczeństwie wydatne poparcie. Pomimo ciężarów, jakie społeczeństwo nasze już na różne cele ponosi, nie na leży wątpić, że zdobędzie się ono jeszcze na ofiarność, zwłaszcza, że chodzi tu o walkę z najstraszniejszym wrogiem ludzkości i o zdrowie przyszłych pokoleń całego społeczeństwa.

Na roboty stolarskie i ślusarskie, wykonać się mające przy budowie magistratu, została rozpisana licytacya ofertowa. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu na stronicy 4 dzisiejszego numeru „Naprzodu".

Eksplozya benzyny. Wczoraj po południu wezwano straż pożarną na ul. Karmelicką, gdzie w domu pod L. 20 w pralni p. Szpakowskiego wybuchła benzyna, a od ognia zajęły się sprzęty w mieszkaniu. Wybuch nastąpił wskutek nieostrożności robotnika, który zapalał papierosa obok pięciolitrowej bańki z benzyną. W jednej chwili wybuchła cała zawartość naczynia. Ogień stłumili domownicy, resztę palących się sprzętów ugasiła straż pożarna. Szkoda wynosi kilkanaście koron.

Pieniądze w wychodku. W maju znaleziono na dworcu w Boguminie w wychodku zawiniętą w papier kwotę 3000 rubli, której właściciel dotąd się nie zgłosił. Policya skonstatowała, że pieniądze te pochodzą z kradzieży, dokonanej w ambulansie pocztowym, gdzie 10 maja zginął list polecony, nadany przez firmę Caro w Berlinie do kupca Galatzera w Brodach; list doszedł, ale zamiast pieniędzy zawierał papier taki sam, w jaki zawinięte były znalezione w Boguminie banknoty. Równocześnie z tym listem zginęły 2 listy adresowane do Czabana w Husiatynie, zawierające 6000 K i 6000 rubli.

O podpalenie. Wczorajsza rozprawa przeciw małżonkom Chodorowskim z Wieliczki zakończyła się wyrokiem uwalniającym.

Chłopskie zabójstwo. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Grodyńskiego stawali dziś 20 letni Michał Pytka i 41 letnia Marya Brzeska z Poręby Spytkowskiej oskarżeni o zabójstwo, względnie o namowę do zabójstwa. Brzeska, która żyła w niezgodzie z niejakim Ćwikiem, namówiła Pytkę do uprzątnięcia go. Dnia 20 kwietnia b. r. przyszło między nimi do bitki, w ciągu której Pytka kołem z płotu tak zbił Ćwika po głowie, że ten w parę godzin później umarł.

Wyrok zapadnie po południu.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Opera i operetka lwowska:

Czwartek: „Rozwódka".
Piątek: „Nietoperz".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Czwartek: „Ona i jej mąż".
Piątek: „Ułani księcia Józefa" (popularne).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 5—7 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych zaczęło wczoraj swe doroczne obrady. Towarzystwo z końcem u. r. liczyło ubezpieczonych 5668 z 74.577 udziałów czyli z ubezpieczoną kwotą 7,467.700 K. Z końcem maja b. r. liczba członków wzrosła na 6363 z 81.718 udziałów. Dochód w r. z. wynosił 1,378.330 K, wydatki 321.517 K, fundusz rezerwowy 1,088.904 K.

W dyskusyi poseł tow. Hudec poruszył sprawę niedokończonych wyborów lwowskiej grupy i zapytał, jak ta sprawa będzie załatwiona. Następnie zapytał, dlaczego nie wymieniono w sprawozdaniu, gdzie ulokowane pieniądze na rachunek bieżący.

Tow. Fromowicz z Krakowa poruszył szereg spraw, żądając wyjaśnienia od wydziału, interpelował też dyrektora Bala co do jego stanowiska, zajętego na ankiecie w sprawie ubezpieczenia społecznego, w szczególności co do granicy płac, do której powinien istnieć obowiązek ubezpieczenia.

Upadek z II-go piętra. Lorka Adler, służąca przy ulicy Furmańskiej, myjąc okna na II piętrze dostała zawrotu głowy i upadła na bruk. Pogotowie ratunkowe stwierdziło u niej złamania prawej nogi i liczne kontuzye na całem ciele. Po zaopatrzeniu odstawiono ją do szpitala.

Z rozpaczy za mężem, zmarłym przed około rokiem, oblała się naftą wczoraj rano p. B. i zapaliła ją na sobie. Na krzyk płonącej zbiegli się sąsiedzi, którzy ugasili płomienie. B. została silnie poparzona na całem ciele. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które po zaopatrzeniu odwiozło ją w groźnym stanie do szpitala.

Ze świata.

Ofiary caratu. W tych dniach w więzieniu radomskiem zmarł na gruźlicę tow. Paweł Świerczewski, aresztowany w tem mieście w r. 1906 za sprawę bojówki radomskiej, poczem sąd wojenny skazał go na 4 lata ciężkich robót, które odsiadywał w więzieniu radomskiem.

Jednocześnie zmarł w Radomiu, również na gruźlicę, tow. Bolesław Ruszkowski, w wieku lat 30. Był on aresztowany w roku 1909, odsiadywał karę w więzieniach radomskiem i sieradzkiem, uwolniony zaś przez sąd wojenny, nie odzyskał już starganego zdrowia i w szpitalu życie zakończył.

Cześć pamięci tych męczenników!

Zamach na szefa rządu Bośni. Wczoraj, gdy generał Vareszanin udawał się na otwarcie sejmu, jakiś młody człowiek strzelił do niego 5 razy z rewolweru, ale go nie trafił. Następnie sprawca zamachu odebrał sobie ostatnim strzałem życie.

Jak stwierdzono, sprawcą zamachu jest 24-letni Bogdan Ceraicz, rodem z Nebesinje w Hercegowinie, słuchacz praw uniwersytetu zagrzebskiego. Przybył on 4 b. m. z Mostaru do Serajewa, gdzie otrzymał od rządu wsparcie dla złożenia egzaminu. Wedle znalezionych papierów, zdaje się, że utrzymywał on stosunki z „anarchistami".

Zaraz po zamachu, który wywołał wielkie oburzenie, obaj wiceprezydenci sejmu zjawili się u cywilnego adlatusa bar. Benko, aby mu wyrazić swoją odrazę z powodu zamachu na życie szefa kraju. Do konaku przychodziły przez cały dzień różne osobistości i deputacye wszystkich kół ludności, aby złożyć szefowi kraju gratulacye z powodu ocalenia. W kościołach, meczetach i templach odbędą się nabożeństwa i modły dziękczynne.

O motywach zamachu obiegają różne domysły i pogłoski. Mało prawdopodobne jest, by zamach miał charakter polityczny. Osoby, które znają sprawcę zamachu, przedstawiają go jako spokojnego i porządnego człowieka, który jednakże z powodu materyalnej nędzy był w opłakanym stanie i często nosił się z zamiarem samobójstwa. Czy miał wspólników, dotąd nie stwierdzono.

Powóz szefa kraju przedziurawiony jest trzema kulami; z pięciu strzałów, danych z najbliższej odległości, żaden nie trafił.

Dalsze szczegóły opiewają: Sprawca zamachu Bogoljub Ceraicz liczyć ma lat 24 i ma pochodzić z okręgu Nebesinje, uchodzącego za centrum rewolucyjnego ruchu. Odbywał on studya w Zagrzebiu, gdzie powszechnie znany był jako zdeklarowany anarchista. — W ruchu wielkoserbskim nigdy nie brał udziału; przed kilku laty wydalony został z Serbii jako anarchista. Wiadomo też, że kiedy cesarz miał przyjechać do Mostaru, Ceraicz wyjechał, widocznie więc nie miał żadnych złych zamiarów wobec osoby cesarza.

Wczorajszy zamach wygląda na akt prywatnej zemsty, gdyż Ceraicz podał się był o stypendyum, a Vareszanin otrzymawszy wiadomość, że jest on anarchistą, odmówił mu. W ten sposób, zdaje się, że brak zamachowi wszelkiego politycznego podkładu.

Powodzie. Z Wiednia donoszą: Ciągłe deszcze wywołały w niektórych dolinach alpejskich powodzie. W Solnogrodzie kilka gmin jest zalanych, drogi zniszczone, mosty zerwane. Takie same szkody wyrządziły powodzie w Styryi, Tyrolu, Przedarulanii, osobliwie w Feldkirch, gdzie znaczne obszary stoją pod wodą. — Wojsko ni..ie wszędzie pomoc.

Z Belgradu donoszą: Katastrofa powodzi miała większe rozmiary na prowincyi, niż zrazu przypuszczano. Miasto Stilajnac zalane zostało wodą do 2 metrów wysokości. Po ustąpieniu wody znaleziono 38 zwłok, przeważnie dzieci.

Wczoraj wieczór szalała tu gwałtowna burza z oberwaniem chmury. W niektórych miejscowościach zasiewy całkiem zniszczone. W dwóch miejscowościach zginęło 32 ludzi. Wiele domów się zawaliło. Szkody ogromne.

Z Monachium donoszą: Z powdu panującego od 36 godzin deszczu, jezioro Bodeńskie wystąpiło z brzegów. Wstrzymano częściowo ruch kolejowy. Także z górnej Bawaryi donoszą o ogromnych powodziach i wstrzymaniu ruchu na szeregu kolei lokalnych.

Z Berna szwajcarskiego donoszą: Z całej centralnej i środkowej Szwajcaryi nadchodzą wiadomości o powodziach. W Altdorf zawalił się w nocy dom, zamieszkały przez rodzinę listonosza Zieglera, który podczas tej katastrofy znajdował się w urzędzie pocztowym. Uratowano tylko troje dzieci; żona jego i dziesięcioro dzieci w wieku od 1—16 lat zginęło. Połączenie kolejowe między Zurychem a Chur przerwane.

Wilhelm II znowu się zranił. Z Berlina donoszą: Cesarz Wilhelm, wyjechawszy onegdaj konno po raz pierwszy po rekonwalescencyi, nabawił się rany w kolanie i z tego powodu nie może brać udziału w ćwiczeniach wojsk, ani też przedsięwziąć podróży do Hamburga. Ogólny stan zdrowia cesarza jest zadowalniający. Lekarze zapewniają, że między raną w kolanie a furunkułem na ręce niema związku.

Fatalne uderzenie pioruna.

Straszne uderzenie pioruna, skutkiem którego 6 osób zginęło na miejscu, 17 odniosło ciężkie rany, a około 80 lżejsze, wydarzyło się 12 b. m. w lasku Jungfernheide pod Berlinem.

W lasku tym, ulubionem miejscu wycieczek Berlińczyków, zebrały się po południu tłumy ludzi, wypłoszonych z miasta przez upał dotkliwy. Po godz. 6 wieczorem zaciemniło się niebo i spadły pierwsze krople deszczu. Publiczność, obozująca pod drzewami lasku, zaczęła szukać schronienia w przepełnionych już lokalach restauracyjnych, a około 1000 osób schroniło się pod parkan drewniany tuż obok cmentarza. Parkan ten zaopatrzono u góry w kilka szeregów stalowych drutów kolczastych, dla uchronienia od zbierających się w lasku nocami włóczęgów.

Deszcz stawał się tymczasem coraz gęstszy, odezwały się grzmoty i błyskawice połyskiwały na widnokręgu. Coraz bliżej i bliżej nadciągała burza, aż wreszcie o godz. 6·45 ogromna chmura zawisła wprost nad laskiem. W tej samej chwili rozległ się trzask ogłuszający i piorun wpadł przez komin do zakładu restauracyjnego „Schützenhaus", okrążył świecznik, wiszący w pośrodku wielkiej sali, ześlizgnął się po ścianie do ziemi i biegnąc pod ziemią, wyłonił się z niej obok płotu, przyciągany przez wspomniane druty stalowe.

Skutki uderzenia były okropne. Przywarty do mokrego parkanu tłum tysięczny rozprysnął się momentalnie na wszystkie strony z krzykiem i jękiem, a około stu osób ubezwładnionych runęło na ziemię. W pierwszej chwili po uderzeniu pioruna wszystkich objęło takie oszołomienie, że nikt nie ruszał się z miejsca gdzie stanął, odrzucony od parkanu przez prąd elektryczny.

Ale w położonej niedaleko fabryce odezwało się nagle buczenie syreny parowej na alarm, z okien bowiem fabryki spostrzeżono katastrofę. Robotnicy rzucili się na ratunek, a jednocześnie zatelefonowano po pomoc do szpitala Rudolfa Virchowa, jako najbliższego, szpital zaś wezwał do pomocy pogotowie ratunkowe, które natychmiast wysłało 4 ambulansy na miejsce wypadku.

Zanim ambulansy przybyły, już zorganizowano na miejscu akcyę ratunkową pod kierownictwem sierżanta wojskowego oddziału sanitarnego i zaczęto zbierać zabitych oraz ranionych, leżących na wielkiej przestrzeni w postawach najdziwaczniejszych. Kilku stojących przy restauracyi dorożkarzy ofiarowało dorożki swe dla przewiezienia ranionych do szpitala. Dzierżawca „Schützenhausu" dostarczył wozu. Sprowadzono również dwa inne wozy i ruszył smutny pochód ku szpitalowi w otoczeniu tłumu krewnych i znajomych ofiar wypadku. — W szpitalu oczekiwał już sztab lekarzy i pielęgniarek, przygotowawszy wszystko do niesienia ratunku.

Niestety, zaraz w pierwszym transporcie ciał ludzkich, przywiezionych z lasku, stwierdzono śmierć 6 osób, mianowicie 5 mężczyzn i kobiety. Z pozostałych, przywróconych do przytomności, a przywiezionych następnie przez ambulansy, 17 okazało się tak ciężko rannych lub sparaliżowanych, że musiano pozostawić ich w szpitalu. Z liczby tej, zdaniem lekarzy, kilka osób nie przeżyje odniesionych obrażeń. Lżej rannych odsyłano po opatrunku do domów. Wielu też, przyszedłszy do przytomności na miejscu katastrofy, udało się do domów o własnych siłach. Ogółem udzielono w szpitalu pomocy 40 osobom, 6 zwłok złożono w trupiarni, liczba zaś osób, które przyszedłszy do siebie obeszły się bez dalszej pomocy lekarskiej, wynosi około 50.

TELEGRAMY

z dnia 16 czerwca.

Otwarcie sejmu bośniackiego.

Sarajewo. W sali ratuszowej odbyło się wczoraj w uroczysty sposób otwarcie nowego sejmu. Zebrali się wszyscy posłowie i wiryliści. Galerye były przepełnione publicznością. Po godz. 10 weszli do sali: szef rządu krajowego generał Vareszanin, jego zastępca cywilny bar. Benko i szefowie sekcyi. Generał Vareszanin otworzył sejm dłuższą przemową, w której wskazał na kulturalny i gospodarczy rozwój i postęp Bośni i Hercegowiny od czasu okupacyi. W tym czasie naród także politycznie dojrzał, co umożliwiło po zmianie położenia prawno-państwowego nadanie krajowi konstytucyi. Mowca czuje się szczęśliwym, że jemu przypadło w udziale powitać nowy sejm Bośni i Hercegowiny.

Następnie bar. Benko zawiadomił o zamianowaniu prezydyum. Ponieważ prezydent Firdus (Turek) z powodu słabości nie wziął udziału w posiedzeniu — tylko obaj wiceprezydenci złożyli przysięgę.

Wiceprezydent Szola zagaił posiedzenie. Wszyscy posłowie złożyli przyrzeczenie, poczem przewodniczący zwrócił się do szefa kraju z prośbą, aby wyraził cesarzowi uczucia wdzięczności za nadanie konstytucyi.

Odczytano liczne depesze powitalne od wszystkich słowiańskich klubów parlamentarnych i posiedzenie zamknięto.

Echa wyborów węgierskich.

Budapeszt. (Urzędownie). Celem wykazania, ile kosztowała asystencya wojska podczas ostatnich wyborów, stwierdzono urzędownie, że do asystencyi tej użyto 194 batalionów piechoty i 114 szwadronów konnicy. Asystencyi wojskowej użyto w 380 okręgach wyborczych podczas dwóch pierwszych dni wyborów. Ogólna suma wydatków, które ma pokryć ministerstwo spraw wewnętrznych, wynosi **30 do 40 tysięcy koron dziennie.** Koszta transportu nie są w to wliczone, lecz nawet po wliczeniu tych kosztów ogólny wydatek bynajmniej nie wyniesie 17 milionów koron. Podawanie tej cyfry jest fantazyą.

Budapeszt. Wszyscy bez wyjątku słuchacze akademii lasowej i górniczej w Kamienicy (Chemnitz) w liczbie 514 zostali relegowani. Brali oni udział w akcyi wyborczej jako agitatorzy za kandydatem Justha i starli się z policyą, która kilku z nich zraniła. Wskutek tego przyszło do dalszych starć, a wreszcie do relegowania.

Sprawa Krety.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że ostateczne stadyum kwestyi kreteńskiej przedstawia się tak, że Anglia zaproponowała, by każde z mocarstw ochronnych wysłało okręt wojenny do Krety, aby przez to zaakcentować silniej wysłaną niedawno pod adresem rządu kreteńskiego notę w sprawie traktowania muzułmanów.

Przegląd społeczny.

Baczność kaflarze! Z powodu akcyi cennikowej, uprasza się wszystkich kaflarzy, aby nie przyjmowali roboty w firmie Jana Chmielowca w Jaśle aż do odwołania.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Konferencya** członków zarządów wszystkich stowarzyszeń odbędzie się w piątek 17 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie (Zwierzyniecka 10, I. p.).

* **Doroczny festyn** Towarzystwa „Domu robotniczego" w Podgórzu odbędzie się w niedzielę 3 lipca w parku miejskim na Krzemionkach.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

L. 53465/1910.
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty stolarskie i ślusarskie, wykonać się mające przy budowie Magistratu.

Plany, warunki, arkusze ofertowe są wyłożone w Budownictwie miejskiem, gdzie kierownictwo budowy udzieli wszelkich wyjaśnień.

Termin licytacyjny upływa z dniem 11 lipca 1910, godzina 12 w południe.

Kraków, 14 czerwca 1910 r.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

L. 1082/akc.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo robót, będących w związku z przebudową bójni bydlęcej i dobudówką parzelni w rzeźni miejskiej t. j. w realności L. k. 494 Dz. VIII w Krakowie, a w szczególności na wykonanie:

a) wszelkich robót budowlanych z wyjątkiem robót konstrukcyjno-ślusarskich.

b) robót konstrukcyjno-ślusarskich.

Plany i warunki budowy przeglądać, oraz kosztorysy, formularze i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w Biurze technicznem dla budowy rzeźni (ul. Kopernika, L. 1, I. p.) w godzinach urzędowych między 11-tą a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5% oferowanej kwoty, składać można na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1, parter).

Ostatni termin do składania ofert, upływa w poniedziałek dnia 20 czerwca b. r. o godzinie 12-tej w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie tychże.

Kraków, dnia 7 czerwca 1910.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1810).